Nr. 238. Kraków, czwartek 26 sierpnia 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Po audyencyi bar. Bienertha.

O poniedziałkowej audyencyi bar. Bienertha u cesarza w Ischlu ogłosiło urzędowe Biuro korespondencyjne lakoniczny komunikat, zapewniający o „łaskawem" przyjęciu premiera i o złożeniu przezeń sprawozdania z sytuacyi. Na podstawie jednak informacyi prywatnych donoszą, że rozmowa cesarza z bar. Bienerthem obracała się około dwóch zagadnień polityki wewnętrznej: około zwołania sejmu czeskiego i około rekonstrukcyi gabinetu.

Pierwsze zagadnienie — to obecnie oś, około której obraca się polityka w Austryi. Niemcy w zamian za porzucenie obstrukcyi w sejmie żądają koncesyi w kraju, zaś Czesi uruchomienie sejmu stawiają jako warunek dopuszczenia do spokojnych obrad parlamentu. Z tego dylematu nie wyszła sytuacya także po konferencyi Głąbińskiego, gdyż obok specyficznie czeskiej sprawy zaostrzono sytuacyę jeszcze dalszemi żądaniami — zasadniczemi i osobistemi — Unii słowiańskiej.

Pisma, omawiające wynik audyencyi bar. Bienertha, stwierdzają — niewiadomo na jakiej podstawie — że sytuacya się poprawiła i że zwołanie parlamentu na sesyę jesienną stało się prawdopodobne, gdyż Unia słowiańska nie stawia już teraz zbytnich trudności. Temu optymizmowi przeczy oświadczenie przewodniczącego Unii słowiańskiej posła Udrzala, który pisze:

„Do uzdrowienia parlamentu konferencya nie przyczyniła się niczem; nie należy bowiem zapominać, że „Unia słowiańska" dąży i dążyć będzie do usunięcia dzisiejszego systemu. W obecnym rządzie widzi „Unia" system, który przez narodową stronniczość zagraża także parlamentowi i to jest jedną z przyczyn, dla których „Unia słowiańska" zwalczać go będzie jak najenergiczniej. Dopóki obecny wrogi Słowianom system istnieje, zdolność Rady państwa do pracy jest na czas dłuższy niemożliwa do pomyślenia".

Mamy więc z powołanych ust jasne i stanowcze oświadczenie, że „akcya" p. Głąbińskiego pozostała zupełnie bez rezultatu i że na tej podstawie sesya parlamentarna w październiku wcale nie jest zapewnioną. Zapatrywanie to podzielają widocznie także w sferach, stojących na odwrotnym biegunie co Unia, gdyż z tych sfer znowu wychodzą pogłoski, przepowiadające rekonstrukcyę gabinetu przed zwołaniem parlamentu. Charakterystycznym dla tych pogłosek momentem jest fakt, że głównymi motorami rekonstrukcyi są chrześcijańsko-socyalni, którzy naturalnie i największą z niej odniosą korzyść. Chrześcijańsko-socyalni, odkąd urośli do najsilniejszego stronnictwa w parlamencie, ciągle mają pretensyę do objęcia rządów, a zawsze wysuwają na czoło „strohmana", za którego plecyma oni rządzić mogą. Historya ta ma się powtórzyć i obecnie: bar. Bienerth ma dać firmę gabinetowi chrześcijańsko-socyalnemu, w którym dwie ważne teki: sprawiedliwości i robót publicznych mają im przypaść w udziale. Do pierwszej teki pretenduje prezydent Izby posłów dr Pattai, do drugiej dr Fuchs. Na tem jednak nie kończy się apetyt luegerowców, gdyż — podając się za „wiernych sprzymierzeńców wolnomyślnych stronnictw niemieckich", rozumie się z „narodowych" pobudek — nie myślą wyrzec się teki handlu, będącej także w ich posiadaniu, żeby uchronić ją od stania się łupem Czechów.

Plan ten chrześcijańsko-społecznych może urzeczywistnić się tylko przy poparciu Koła polskiego. Nie mamy jednak powodu wątpić o usłużności Koła dla chrześcijańsko-socyalnych, a to raz ze względu na zaprotestowane wybory, a powtóre ze względu na utrzymanie w „polskich" rękach teki ministra skarbu. Bruździ jednak kołowcom trochę p. Stapiński, który bez względu na gromy, rzucane na jego głowę, nie myśli wyrzec się swych sympatyi dla Unii, a w „Lid. Novinach" ogłasza, że

„ludowcy będą solidarnie postępować z Unią słowiańską i nie myślą popierać Koła polskiego, o ile ono nie zmieni swej taktyki".

Czy wobec tego kategorycznego oświadczenia apetyty na teki zostaną zaspokojone, okaże się w najbliższych tygodniach.

Lokaut murarski w Warszawie.

Opłakane stosunki polityczne w jakich obecnie znajduje się Królestwo, są dla burżuazyi dogodnym terenem do niesłychanego nigdy przedtem ciemiężenia robotników. Obrywanie płac i przedłużanie dnia roboczego — to najzwyklejsze zjawisko życia ekonomicznego.

Mszcząc się w ten sposób na klasie robotniczej za rewolucyę, albo jak się teraz w sferach „narodowo"-kapitalistycznych mówi za „lata anarchii", burżuazya nasza skwapliwie ucieka się pod opiekę carskiego rządu, co jej nie przeszkadza uprawiać swego wyzysku pod płaszczykiem najczystszego patryotyzmu. Korzystając przytem z absolutnego zakazu jakichkolwiek związków zawodowych i z niemożności jawniejszego działania partyj socyalistycznych, ośmielają się nawet przemawiać do robotników językiem ohydnie prowokacyjnym.

Próbką tego cynizmu kapitalistycznego jest „komunikat stowarzyszenia zawodowego przemysłowców budowlanych w Królestwie Polskiem", który ogłoszony został już po cofnięciu obietnicy, że żądaniom robotników stanie się zadość.

„...Głosy bezstronne i poważne — czytamy w tym bezwstydnym elaboracie — kilkakrotnie starały się wyświetlić, że bezrobocie obecne nie ma żadnej podstawy realnej, że upieranie się przy 8-godzinnym dniu nie może nikomu przynieść korzyści... Że głosy te mówią prawdę, świadczy przedewszystkiem fakt, że sami robotnicy pragną pracować dłużej niż 8 godzin dziennie, i że tylko obawa przed zemstą agitacyi wstrzymuje ich od przychylenia się do słusznego żądania pracodawców. Więcej nawet powiemy: żalą się oni wprost, że są ofiarami nielicznych agitatorów, którzy, czerpiąc swe zarobki nie z pracy przy murze, lecz z innych źródeł niewiadomych, stale teroryzują większość spokojną i pracować pragnącą.

Niektóre pisma codzienne, nie przebierając w argumentach, stale zamieszczają jakoby głosy ze strony robotników. Głosy te są anonimowe, gdy tymczasem wszystkie inne głosy, broniące słuszności zasady 9-godzinnego dnia roboczego, stale mają ujawnione swoje pochodzenie. I nie może być inaczej: kto broni słusznej sprawy, ten światła dziennego się nie boi".

I takie potworne naigrawanie się z zakneblowania ust robotnikom, z barbarzyńskiego tępienia przez rząd jakichkolwiek przejawów jawnej i solidarnej akcyi proletaryackiej znajduje gościnę i pochwały na łamach całej „narodowej" prasy, która unisono z rzeczonym „komunikatem" zbogaconych wyzyskiwaczy woła do robotników „po bratersku": „Nie bądźmy krzewicielami zamętu i hamulcami dobrobytu".

Jak kłamliwe są twierdzenia przedsiębiorców, widać najlepiej z oznajmienia, które „anonimowo" ogłosili robotnicy, którzy dotąd pomimo aresztowań i braku szerszych organizacyj stoją solidarnie w walce.

Oto komunikat strejkujących.

„Dzień roboczy 8 godzinny wprowadzony został w r. 1906 po obopólnem porozumieniu i za zgodą pp. majstrów wobec bardzo ciężkich warunków, w jakich praca murarska się odbywa. Panowie majstrowie mieli czas w ciągu 3 lat przystosować produkcyę do dobrowolnie przyjętych zobowiązań i w istocie tak zrobili, bo podnieśli ceny budowli, o czem wszyscy budujący obecnie się przekonali.

Tymczasem obecnie, nawet bez prawem przewidzianego dwutygodniowego wymówienia ogłaszają lokaut.

Dzień roboczy 8 godzinny będąc dobrodziejstwem dla robotników (nie wyczerpuje ich bowiem i zmniejsza ilość bezrobotnych), niczem nie grozi pp. majstrom, bo jak to stwierdzić można cyframi, wydajność pracy robotnika murarskiego, pracującego obecnie 8 godzin, jest większa niż dawniej, gdy pracował 10, a nawet 11 godzin.

Zresztą jesteśmy gotowi gwarantować wydajność pracy.

Ujawniliśmy najlepsze chęci, pragnąc dojść do porozumienia, czego zresztą w swoim czasie pp. majstrowie sami chcieli. Obecnie widać zmienili zdanie.

Nie my jesteśmy stroną atakującą, nie my chcemy przerwania roboty; my domagamy się tylko, aby pp. majstrowie obopólnych umów nie gwałcili i nie zmieniali bez naszej zgody.

A dzieje się to właśnie teraz, kiedy, z powodu gościny Czechów, mówiono tyle o miłości dla ludu, o jedności narodowej, o haśle przez lud dla ludu...

Jakże te hasła nie odpowiadają czynom pp. majstrów, którzy siłą wczoraj spędzali robotników z roboty".

* * *

O stanie lokautu po tygodniowem trwaniu walki warszawskie dzienniki burżuazyjne, których informacye trzeba zresztą brać oględnie, komunikują, że do lokautu należy tylko 10% przedsiębiorców. Na zlokautowanych budowlach pracuje podobno 359 robotników, co stanowi mniej więcej dziesiątą część obecnie zatrudnionych w Warszawie murarzy.

O ile ta informacya jest prawdziwa, znaczyłoby, że robotnicy częściowo już swoją walkę wygrali, bo reszta przedsiębiorców, wedle tychże gazet, zgodziła się na zaprowadzenie 8-godzinnego dnia roboczego.

Zresztą widoki na zwycięstwo robotników są jeszcze lepsze, co widać z następującej uwagi „Nowej Gazety":

Wobec tego, że niektóre firmy budowlane dotąd nie wznowiły robót, właściciele domów, którym zależy na szybkiem ukończeniu robót, zrywają umowy z majstrami i sami na swoją rękę umawiają się z robotnikami.

Dowodzi to, że obawy o przerwę w ruchu budowlanym są płonne, ponieważ tym, którzy chcą budować domy, a nie mogą się porozumieć z majstrami, przysługuje prawo prowadzenia robót na własną rękę, lub też powierzenia ich innym przedsiębiorcom.

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

9)

— Dalibóg — zawołał zrzędnym głosem — ktoby to pomyślał, że mój brat Nonus uczyni mi tak grzeczne pożegnanie! Coby powiedziała nasza zacna matka, gdyby to widziała? Cały mój dobytek dyabli wzięli, nie mówiąc już o tem, co mógłbym zdobyć w podróży! A moje nowe buty, za które zapłaciłem w Amsterdamie szesnaście dolarów! Niech piorun spali taką fortunę! Trudno jest pływać w butach, ale jeśli wiem, jak mam chodzić bez butów, to niech mię razem z moim dowcipem rekin połknie!

— Wyjdź waszmość z wody, jeśli łaska — rzekł Ruben, który dusił się od śmiechu na widok uciesznej postaci nieznajomego.

Po chwili dwie długie ręce wynurzyły się z wody i zwinnym, wężowym ruchem człowiek ów wślizgnął się w jednej chwili na łódkę, rozciągając się całą swą długością na tylnym mostku. Był to człek wysmukły i chudy, z kościstą twarzą, gładko wygoloną, spaloną od słońca i pokrytą siecią drobnych zmarszczek, przecinających ją we wszelkich kierunkach. Zgubił był w morzu swój kapelusz i teraz krótko przystrzyżone twarde włosy, zlekka przyprószone siwizną, sterczały mu na całej głowie, jak szczecina. Trudno było odgadnąć jego wiek, lecz musiał mieć nie mniej od pięćdziesiątki, jakkolwiek łatwość, z jaką wdrapał się na naszą łódkę, świadczyła o jego zdumiewającej sile i rześkości. Ze wszystkich jednak cech nieznajomego najsilniej uderzyły mą uwagę jego oczy; oczy te były zakryte prawie zupełnie obwisającemi powiekami, a jednak wyzierały z poza swych wąskich szparek tak przenikliwie i żywo, jak dwie iskierki. Rzuciwszy na jego twarz przelotne spojrzenie, mógłbyś rzec, że twarz ta jest znużona i senna, lecz przy baczniejszej obserwacyi odkrywało się dopiero te dwie połyskujące żywymi ognikami szparki oczu, i człek ostrożny przestawał ufać pierwszym pozorom.

— Mógłbym płynąć aż do Portsmouth — rzekł nieznajomy, szperając w kieszeniach swej kurtki. — Mógłbym płynąć, gdziekolwiekby było potrzeba. Raz przepłynąłem Dunajem od Granu aż do Budy, podczas gdy sto tysięcy janczarów tańcowało z wściekłości na brzegu. Mogliby zaświadczyć o tem, jak pływam, moi kompanowie, którzy widzieli mię i admirowali w wielu okazyach, lecz niemasz ich tutaj, by dali świadectwo cnocie. Posłuchajcie mojej rady, młodzieniaszkowie, i noście zawsze tytoń w dobrze zamkniętem metalowem puzderku.

Mówiąc to, wyciągnął z kieszeni płaskie pudełko i kilka drewnianych rurek, które złożył razem w długą fajkę. Potem nałożył do niej tytoniu i zapaliwszy go za pomocą krzesiwa i kawałka hubki, wydobytej z tegoż pudełka, podwinął wschodnim zwyczajem nogi pod siebie i począł spokojnie puszczać obłoczki dymu.

Było coś tak niezwykłego w tej naszej przygodzie i tyle uciesznego dziwactwa w postaci i czynach nieznajomego, że obaj z Rubenem wybuchnęliśmy niepowstrzymanym śmiechem, który trwał tak długo, aż wkońcu urwał się sam z wyczerpania.

Nieznajomy siedział spokojnie, nie przyłączając się do naszego wybuchu wesołości, ani też nie obrażając się; ssał obojętnie swą drewnianą fajkę z miną chłodną i beznamiętną, tylko przez wąskie szparki oczu przebiegały mu szybkie błyski, a same oczy biegały żywo, przenosząc się ze mnie na mego przyjaciela i odwrotnie.

— Wybacz waszmość naszą wesołość — rzekłem wkońcu. — Nie jesteśmy zwyczajni takich przygód, a cieszy nas, że ta, która waszmości dotknęła, zakończyła się szczęśliwie. Czy wolno też wiedzieć, kogo mieliśmy szczęście uratować?

— Jestem Decimus Saxon — odparł tamten — dziesiąty syn czcigodnego rodziciela, jak to łacno możesz waść się domyślić z nazwiska. Między mną a dziedzictwem stoi więc tylko dziewięciu. Lecz kto wie? Może jakaś zaraza lub krosta...

— Słyszeliśmy wystrzał na brygu... — rzekł Ruben.

— To mój brat Nonus strzelał do mnie — zauważył Mr. Decimus Saxon, kiwając smutnie głową.

— Lecz po pierwszym był drugi strzał.

— To znów ja strzelałem do mego brata Nonusa.

— To waszmościowie, widzę, niezbyt braterski sentyment do siebie żywicie — wtrąciłem, zdumiony tem wyznaniem. — Czy aby nie zraniłeś go waść?

— Co najwyżej lekko — odparł. — Wolałem jednak usunąć mu się z drogi, jestem bowiem spokojnego temperamentu i unikam kłótni. On to, nie kto inny, wysłał za mną na pożegnanie dziewięciofuntowy pocisk, który mi przeleciał tuż nad głową. Mój brat, Nonus, był zawsze mistrzem w strzelaniu z dział. Nie był widać ranny, skoro mógł tak prędko przebiedz z tylnej części okrętu na pokład główny.

Mr. Saxon umilkł i wyciągnął z pochwy, wiszącej mu u pasa, długi nóż, którym począł czyścić wypaloną fajkę. Ruben i ja założyliśmy wiosła i wydobywszy z wody oplątane trawą morską wędki, które dotąd płynęły za łódką, zabraliśmy się do wiosłowania, chcąc dopłynąć do brzegu.

— Chodzi teraz o to, rzekł Mr. Decimus Saxon — dokąd się udamy.

— Do zatoki Langston Bay — odrzekłem.

— Doprawdy? — spytał tamten drwiąco. — Czy jesteś waść tego pewny? Mamy tu, jak widzę, maszt i żagiel, mamy wodę w baryłce, moglibyśmy więc popłynąć do Francyi. Potrzeba nam tylko trochę ryb, a tych, jak słyszałem, jest w tutejszych wodach wielka obfitość. Zatem możemy śmiało płynąć do Barfleur.

— Płyniemy do zatoki Langston Bay — powtórzyłem chłodno.

— Widzisz waść, na morzu siła jest prawem — rzekł Decimus Saxon z uśmiechem, od którego cała twarz pokryła mu się siecią zmarszczek. — Ja jestem starym żołnierzem,

Strejk powszechny w Szwecyi.

Czwarty tydzień walki wykazuje w szeregach szwedzkiego proletaryatu tę samą niezłomność, co w pierwszych dniach entuzyastycznego podjęcia rękawicy, rzuconej związkom zawodowym przez kapitalistów. Wprawdzie pisma burżuazyjne usiłują osłodzić sobie chwile gorzkiego zaniepokojenia drukowaniem rządowych informacyi o tem, że strejk rolny jest słaby, że stanowisko „żółtych“ będzie momentem przełomowym konfliktu i t. p.; ale wszystko to ani na jotę ogólnej sytuacyi nie zmienia.

Co ważniejsza, okazało się, jakeśmy z góry przewidzieli, że komunikat zarządu organizacyi niesocyalistycznej nietylko nie dopiął zamierzonego celu, ale wywołał nawet silne wrzenie śród własnych swoich członków. Oto co depeszuje korespondent „Vorwärts'u“:

„Lokalne grupy żółtego związku robotniczego w wielu miejscowościach wzdragają się wykonać uchwałę swego zarządu. Nie wykazują one najmniejszej skłonności do zalecanej im zdrady. W Gothenburg, Trölthättau, Eskilstuna i Motala, a więc w znaczniejszych ośrodkach przemysłu zaprotestowały przeciwko uchwale zarządu. Wobec tego nawet sam główny kierownik związku, p. Ceder, oświadczył, że uchwała ta była zbyt „pospieszna“. Jedynem następstwem zamierzonej przez zarząd zdrady będzie niezawodnie rozłam w organizacyi „żółtych“, z czego tylko korzyść odnieść może proletaryat szwedzki“.

Fakt nieudania się machinacyi łamistrejkowej znowu pobudzająco wpłynął na szersze sfery burżuazyjne w kierunku domagania się od rządu pośrednictwa. W tym już tygodniu odbyły się liczne konferencye przedsiębiorców, na których jednogłośnie postanowiono zwrócić się z tem do ministrów i króla.

Nie przeszkadza to jednak „pokojowo“ usposobionym kapitalistom w dalszym ciągu prowokować robotników, a nawet czynić próby sprowadzania łamistrejków z zagranicy. Jak donosi organ kierownictwa strejkowego „Svaret“, oczekują w tych dniach w Sztokholmie 117 łamistrejków — robotników portowych. Że podobne zakusy na nic się nie zdadzą, winni sami kapitaliści zrozumieć, o ile pamiętają zeszłoroczne wypadki w Malmö, a zwłaszcza, jeżeli choć trochę zdają sobie sprawę z imponującej solidarności robotniczej w Niemczech.

Podawane ostatnio cyfry strejkujących robiły wrażenie, jakoby walka słabła. Tymczasem zmniejszanie się liczby objętych przez ogólny ruch tłómaczy się tem, że cudzoziemscy robotnicy, zatrudnieni w Szwecyi i biorący naturalnie udział w strejku, stopniowo wracają do swoich krajów, a z nimi nawet szwedzcy proletaryusze udają się na czasowe zarobki do Norwegii, Danii i Finlandyi.

O sympatyach żołnierzy do strejku świadczy nowy fakt, notowany przez „Svaret“, mianowicie: do kasy strejkowej wpłynęło ponownie 200 koron, zebranych przez żołnierzy garnizonu sztokholmskiego.

---

zahartowanym w bojach, a wy jesteście gołowąsy. Przytem ja mam nóż, a wy jesteście bezbronni. Widzicie tedy słuszność moich racyj? Teraz chodzi o to, dokąd popłyniemy?

Obejrzałem się ku niemu, trzymając wiosło w rękach.

— Przechwalałeś się waść, że mógłbyś popłynąć do Portsmouth — rzekłem. — Skacz tedy w wodę, gadzino jadowita, bo wyrzucę cię za burtę, jakem Clarke!

— Rzuć ten nóż, jeśli nie chcesz, abym cię przebił bosakiem — zawołał Ruben, zbliżając zakrzywiony hak do samego prawie gardła zuchwałego człowieka.

— Niech mię kule biją! — zawołał ten, chowając z uśmiechem swą broń do pochwy — ależ dzielnieście się spisali! Lubię budzić tak animusz w młodem pokoleniu. Jestem, jak stal, która dobywa walor z szarego krzemienia. Zakonnotujcie sobie to przyrównanie, bo grzeczniejszego nie znajdziecie nawet u Samuela Butlera, którego dowcip nie ma sobie równego *in universo*. Mam ci ja tutaj — mówił, wskazując na nienaturalną wypukłość, którą zauważyłem już wcześniej na jego piersi — owe bezcenne dzieło — „Hudibras“, w którem misterną lekkość słowa Horacyusza znajdziesz wybornie ożenioną z katullusową wesołością. Ale, co też myślicie o krytycyzmie?

— Oddaj waść nóż! — rzekłem ozięble.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przegląd polityczny.

Nowy związek państwowy. Z Londynu donoszą, że Izba gmin uchwaliła wniosek rządowy, dotyczący utworzenia Unii południowo-afrykańskiej w trzeciem czytaniu jednogłośnie, bez żadnych zmian.

Do nowej Unii należą: Transwal, wolne państwo Oranje, kolonia Przylądkowa, tudzież Natal. Rząd nowego państwa składa się z gubernatora, którego mianuje król, senatu i Izby reprezentantów. Senat składa się z 50 członków. Po ośmiu mianuje każda kolonia, resztę gubernator, ale tylko w ciągu pierwszych dziesięciu lat. Izba przedstawicieli ma 121 członków: 51 z kolonii Przylądkowej, 17 z Natalu, 36 z Transwalu, 17 z wolnego państwa Oranje. Wnioski finansowe i podatkowe uchwala Izba niższa, a senatowi nie przysługuje żadne prawo do zmian. Tubylcy (murzyni) o ile mieli dotąd czynne prawo wyborcze, zachowują je nadal, ale biernego prawa wyborczego nie posiadają.

Rząd Unii ma siedzibę w Pretoryi, parlament w Kapsztadzie, a najwyższy trybunał sądowy w Bloemfonteinie. Podatki bezpośrednie należą wyłącznie do prowincyi, cła i inne dochody wpływają do wspólnej kasy Unii. Język holenderski jest równouprawniony z angielskim.

Jak widzimy, Anglia bynajmniej nie nadużywa „praw“ zwycięzcy w południowej Afryce i usiłuje przywiązać podbitych Burów, tworząc autonomiczną Unię kolonialną, gdzie żywioł holenderski (burski) zażywać będzie wszelkich swobód obywatelskich.

Przegląd społeczny.

Statystyka przemysłowa w Rosyi. Urzędowa statystyka w Rosyi zawsze się opóźnia. Sprawozdania np. inspekcyi fabrycznej za r. 1907 ukazały się teraz dopiero. Wyjmujemy z nich niektóre ciekawsze dane o liczbie robotników, nieszczęśliwych wypadkach i t. d.

Ogólna cyfra proletaryatu, zatrudnionego w przedsiębiorstwach, podlegających inspekcyi fabrycznej, wynosiła w r. 1907 — 1,811.267 (w tej liczbie mężczyzn 1.272.489, kobiet 538.778, młodocianych 155.338 i dzieci 26.743).

Przeciętna liczba robotników, przypadających na jedno przedsiębiorstwo, dochodziła do 122 osób, ale około 40 procent przedsiębiorstw zatrudniało nie więcej, niż po 20 robotników. Powyżej 500 robotników miało 3 procent, a powyżej 1000 zaledwie 2 procent przedsiębiorstw. Wszystkiego inspekcyi podlegało 14.885 zakładów fabrycznych, o 837 więcej, niż w r. 1906.

Wypadków nieszczęśliwych przy pracy było w roku sprawozdawczym, jak zwykle w Rosyi, bardzo dużo, mianowicie 84.358, w porównaniu z rokiem poprzednim o 5.264 więcej. Z tych wypadków — 48.757 pociągnęły za sobą częściową utratę zdolności do pracy, 11.724 — całkowitą niezdolność do dalszej pracy a 463 wypadki były śmiertelne.

Ta ostatnia cyfra wydaje się nam jednak najzwyczajniejszym rosyjsko-rządowym fałszem.

O ruchu strejkowym carscy inspektorzy fabryczni prócz moralizatorskich uwag nic do powiedzenia nie mieli.

KRONIKA.

Kraków, 25 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

W zawodzie kuśnierskim w Krakowie panują straszne stosunki. Wystarczy zaznaczyć, że w żydowskich pracowniach albo wcale niema czeladników, albo na jednego czeladnika pp. majstrowie przyjmują po 4—6 chłopaków. Zarabiają oni cztery do ośmiu koron miesięcznie i te wprost głodowe płace wydają się pp. majstrom jeszcze zbyt wygórowanemi. To też zwołali oni zebranie pracodawców na poniedziałek 23 b. m. do mieszkania p. Riessera, na którem ten ostatni żądał zaprowadzenia czegoś w rodzaju czarnej listy, mianowicie, by majstrowie nie przyjmowali żadnego robotnika, o ile w świadectwie nie będzie zanotowane, że pracodawca, od którego odchodzi, zgadza się na to.

Na dziś zwołali pp. majstrowie drugie zebranie, na którem sprawa ta ma być załatwiona ostatecznie.

Zwracamy uwagę p. Riessera i jego kolegów, by nie igrali z ogniem. Robotnicy kuśnierscy przystąpili do organizacyi, a ta potrafi ich od tego rodzaju cynicznych zamachów uchronić; robotnicy czekają cierpliwie, ufając w swe siły, gdy jednak zostaną sprowokowani, podejmą walkę i przeprowadzą ją z całą bezwzględnością.

Wzywamy towarzyszów kuśnierskich, by do Krakowa obecnie nie przyjeżdżali.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem zatwierdzono oferty na budowę kolektorów w Półwsiu Zwierzynieckiem, ulica Kościuszki i w Dąbiu.

Od radcy Rittermana otrzymujemy odnośnie do sprawozdania z niedzielnego wiecu lokatorów wyjaśnienie, że zupełnie niesłusznie wymieniono go w szeregu właścicieli realności krzywdzących lokatorów. P. Ritterman w realności swej przy ul. Wrzesińskiej l. 9 ma od 6 lat tych samych lokatorów, a tylko jednemu z powodu niepłacenia czynszu i robienia nieporządków wypowiedział z dniem 1 lipca, a na jego prośbę przedłużył mu ten termin do 1 października.

Postępowania w tym wypadku generalizować nie można i p. Ritterman zastrzega się przeciw temu, jakoby zarzuty podnoszone przeciw właścicielom domów mogły znaleźć do jego postępowania z lokatorami zastosowanie.

Cyrk Edison rozpoczyna dnia 27 sierpnia 1909 r. przedstawienia kinematograficzne w zupełnie odnowionym budynku przy ulicy Wielopole. Jako atrakcya pierwszego programu dane będzie oryginalne zdjęcie wzlotu aeroplanu Blériota z Calais do Dovru przez kanał La Manche. Obraz ten pokazywany będzie tylko przez jeden tydzień. Reszta programu składać się będzie z najnowszych zdjęć naukowych i zabawnych.

Pokąsany zbawca. Wczoraj robotnik Franciszek Podborski w Łobzowie, siedząc przed domem zaalarmowany został bolesnymi okrzykami, dochodzącymi z podwórza; pobiegłszy tam znalazł kilkuletnią dziewczynkę z nogą przygwożdżoną do deski, na którą, biegając, niebacznie nastąpiła. Podborski pospieszył z pomocą dziewczynce i uwolnił ją od tkwiącego w nodze gwoździa, lecz przy tej czynności rzucił się nań pies podwórzowy i dotkliwie go pokąsał, sądząc zapewne, że robotnik jest sprawcą bolesnych okrzyków dziecka. Rannego opatrzyło pogotowie.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Czwartek: „Tamten“.
Piątek: „Kordyan“.
Sobota: „Dziady“.
Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami“.

— **Repertuar teatru ludowego.**
Środa: „Matka-Polka“.
Czwartek: pp. Marya Felice i J. Zamojski odśpiewają arye z oper, „Wóz Drzymały“ i „Oświadczyny“.
Piątek: „Figle wiosenne“.
Sobota: „Bojomir i Wanda“.

Z kraju.

Epidemia szkarlatyny we Lwowie w ubiegłym tygodniu od 15 do 21 bm. znowu ujawniła się w licznych wypadkach: ogłoszono 21 nowych wypadków, 4 osoby zmarły.

W Nowym Sączu odbyło się w niedzielę 22 b. m. w „Domu robotniczym“ publiczne zgromadzenie kolejarzy z porządkiem dziennym: 1. Ostatnia regulacya. 2. Parlament a lud. Do pierwszego punktu przemawiał tow. L. Feldman, do drugiego tow. dr Bobrowski, poczem po przemówieniu kilku uczestników zgromadzenia uchwalono rezolucyę potępiającą politykę Koła polskiego i wyrażającą klubowi posłów socyalno-demokratycznych uznanie i podziękowanie za działalność dla dobra ludu.

Siczyński stolarzem. Siczyński, przebywający w więzieniu w Stanisławowie, poddany został tymi dniami badaniu lekarzy co do jego odporności fizycznej. Po zbadaniu przekonano się, że jest on zupełnie zdrów, a wskutek tego zarząd więzienia przeznaczył go do roboty stolarskiej.

Wielki pożar w Stanisławowie. W poniedziałek, dnia 23 b. m. wybuchł w domu piętrowym na rogu ulicy Kamińskiego i Sapieżyńskiej wielki pożar, który przerzuciwszy się na sąsiedni dom, zniszczył oba budynki. Akcya ratunkowa trwała przez cały dzień, zatrudniając straż pożarną miejską, ochotniczą, kompanię wojska i całe szeregi policyi. Gaszenie ognia utrudniał skład worów, który mieści się w podwórzu. Ogień powstał podczas nieobecności lokatorów i wyrządził znaczne szkody.

Śmiertelny wypadek z bronią. Z Sanoka donoszą nam: Piętnastoletni uczeń szkoły ludowej Piotr Stanisław Łączkowski, syn kancelisty sądu powiatowego w Rymanowie, zginął w tych dniach na polowaniu w Szklarach, na które go kolega jego ojca drugi kancelista sądowy Antoni Holdenmayer wziął ze sobą. Wypadek nastąpił rzekomo przez to, iż Łączkowski, porwawszy nieostrożnie dubeltówkę, którą jeden z myśliwych zostawił na krzaku, spowodował strzał, który położył go na miejscu trupem. W sprawie tej wdrożono dochodzenia karno-sądowe.

Z zaboru rosyjskiego.

Dwa wyroki śmierci. Dnia 19 lipca 1906 r. strażnik ze Zduńskiej Woli zaraportował sędziemu śledczemu, że w pobliżu fabryki Walhandera znaleziono trupa młodego mężczyzny, nazwiskiem Kępińskiego. Na zasadzie zeznań świadków podejrzenie o zabójstwo padło na Adama Działowskiego i Fajwela Moszkowicza. Mieli oni działać z pobudek politycznych, gdyż Kępiński, jak mówiono, wydał policyi wielu członków organizacyi żydowskiej „Bund“.

Onegdaj warszawski sąd wojenny skazał Działowskiego i Moszkowicza na śmierć przez powieszenie.

Przedłużenie godzin pracy. Zarząd budowy kanalizacyi i wodociągów miasta Warszawy ogłasza co następuje: „Stosownie do postanowienia komitetu budowy kanalizacyi i wodociągów miasta Warszawy, zawiadamia się wszystkich pracowników budowy kanalizacyi i wodociągów, że począwszy od poniedziałku, dnia 30 sierpnia r. b., roboty trwać będą nie mniej jak godzin 9. Płaca będzie utrzymana jak dotychczas, godzinowa, t. j. za 9 godzin o 1/8 wyższa od dotychczasowej płacy za 8 godzin. W razie niezastosowania się pracowników do powyższego postanowienia, albo w razie zastosowania obstrukcyi, roboty będą natychmiast wstrzymane“.

Obrazek samorządu na Litwie. Gubernia mińska posiada ziemstwo „uproszczone“ czyli złożone z członków — przez rząd mianowanych. Dotychczas wszakże przy mianowaniu przedstawicieli obszarników kierowano się wskazówkami marszałka szlachty, a przy mianowaniu przedstawicieli włościan — wskazówkami naczelników ziemskich. Jako też ostatnio z ramienia obywateli zasiadali w ziemstwie: były poseł pierwszej Dumy ks. Drucki-Lubecki i p. Lubański, a przedstawicielami włościan byli rzeczywiście włościanie białorusini. Teraz — jak czytamy w „Rieczy“ — władza miejscowa jeszcze bardziej uprościła ziemstwo mińskie. Na przedstawicieli szlachty mianowała lekarza szpitala gubernialnego, członka Związku narodu rosyjskiego Zdanowicza, oraz inspektora fabrycznego Boklewskiego, włościan zaś reprezentować będą: odpowiedzialny redaktor pisma „Minskoje słowo“ czyli zastępca osławionego Szmida, Kraskowskij, oraz prawicowcy: Szimanskij, Ramenczik i Gawrilczik.

Zamachy samobójcze skutkiem usunięcia ze służby. Z Łodzi donoszą: Na stacyi kolei fabryczno-łódzkiej jeden z wydalonych urzędników kolejowych usiłował dwukrotnie odebrać sobie życie, rzucając się pod nadchodzący pociąg. Desperat odniósł dotkliwe potłuczenia; umieszczono go w ambulatoryum kolejowem.

Ze świata.

Krwawy strejk w Pittsburgu. Do „Berl. Tagebl. telegrafują z Nowego Jorku, że krwawe starcia ponowiły się 22 sierpnia w jednem z przedmieść Pittsburga. Na pomocnika szeryfa Ekslera, jadącego w powozie, napadł tłum. Eksler dał strzał do tłumu, poczem wywiązała się formalna bitwa pomiędzy strejkującymi z jednej strony a policyą i łamistrejkami z drugiej. Zabici zostali: pomocnik szeryfa Eksler, 1 żołnierz i 6 łamistrejków. Po stronie strejkujących ma być mnóstwo zabitych i rannych, ale cyfry depesza nie wymienia.

Kursy wędrowne wydziału oświatowego niemieckiej socyalnej demokracyi. Partyjny wydział oświatowy w Niemczech prowadzi akcyę swoją nietylko w kierunku upowszechniania wykształcenia socyalistycznego. W miejscowościach, w których brak uniwersytetów ludowych, prelegenci partyjni wygłaszają cykle wykładów także z dziedziny nauk przyrodniczych. Świeżo do dawnych kursów społecznych przybyły w programie na najbliższą zimę następujące cykle: 1) Dzieje ziemi (6 wykładów). 2) Zagadki życia (4 wykłady), 3) Od zwierzęcia do człowieka (4 wykłady), 4) Człowiek czasów pierwotnych (8 wykładów), prócz tego: Wstęp do historyi religii (4 wykłady) i Historya chrześcijaństwa (8 wykładów).

Szyby bezpieczeństwa. Dla właścicieli sklepów, zwłaszcza jubilerskich i zegarmistrzowskich, niezmiernie interesująca i ważna jest wiadomość, że istnieje już dziś szkło, prawdopodobnie niedostępne dla złodziei. Konsul amerykański w Reims, William Bardel, donosi o tem swoim ziomkom. Szkło owe wyrabiane jest w Gobain (Francya) i fabrykant podaje szczegóły następujące: Z niezwykłą bezczelnością dokonany rabunek sklepu jubilerskiego w Marsylii zachęcił nas do przedsięwzięcia całego szeregu prób, których celem było ulepszenie fabrykacyi grubego szkła polerowanego tak, żeby ile możności bezpieczne było przed złodziejami. Szkło zwyczajne, używane na szyby do okien wystawowych, od jednego uderzenia młotkiem drewnianym roztrzaskuje się w kawałki, gdy

tymczasem uderzenie tej samej siły, wymierzone w nowe szkło nie robi mu żadnej szkody. Następnie z całej siły rzucono w szybę duży kawał żelaza lanego i ten zrobił w niej tylko małą, kilkucentymetrową dziurkę. Nakoniec w tę samą szybę strzelono kilkakrotnie z rewolweru, nabitego kulami ze stali lanej, i te nie roztrzaskały szyby, nawet jej nie przebiły na wylot, pozostawiły tylko ślady wgłębione na kilka milimetrów.

Z nędzy. W sobotę w kościele Szczepana w Wiedniu 40 letni mężczyzna bez zajęcia, nazwiskiem Hindemein, rzucił kamieniem w obraz Matki Boskiej, przed którym ksiądz odprawiał mszę. Publiczność rzuciła się na sprawcę i oddała go w ręce policyi. Ksiądz przerwał mszę. Hindemein podał w policyi, że nie miał zupełnie utrzymania i nie mógł znaleźć zajęcia, z rozpaczy więc dokonał czynu, który go wydałby w ręce sądu, spodziewając się, iż w ten sposób położy koniec swemu opłakanemu położeniu.

Zatwierdzenie wyroku na Łopuchina. „Riecz" dowiaduje się, że wyrok w sprawie byłego wicedyrektora departamentu policyi, A. Łopuchina, został w ostatecznej formie zatwierdzony. Wymierzona mu kara pozostaje bez zmiany. Wysłanie A. Łopuchina do guberni tobolskiej nastąpi 28 b. m.

Polsko-narodowy kościół katolicki w Ameryce zapowiada swój drugi synod na 28 i 29 września r. b. W drukowanem zawiadomieniu, rozesłanem do pism, znajdujemy pouczające uwagi o roli, jaką odegrał w historyi Polski kościół oficyalny, kościół papieży, kardynałów i prałatów, któremu wojnę wypowiedział kościół Polsko narodowy. Wypowiedziawszy na wstępie parę uwag o stosunku swej nauki do papiestwa, biskup „polsko-narodowy" tak motywuje w dalszym ciągu ten stosunek:

„Polskie społeczeństwo poczyna być w rozdźwięku i duchowej rozłące z papieżem, jego polityką i światopoglądem przez jego kościół reprezentowanym. Zauważono oddawna, że każda myśl nowa, oryginalna..., była zwalczana przez przedstawicieli Watykanu. Nieprzyjaznem okiem patrzyli się rzymscy księża na działalność Mickiewicza, Słowackiego i Zaleskiego, pragnących pogłębić zrozumienie religii...; przeklinał papież i jego księża walkę orężną z roku 1830, przeklinał obudzenie się ludu w Galicyi...

Wszędzie, gdzie zadrgało żywiej serce polskie, błysła myśl, podniosła się ręka do protestu, albo czynu — obok krzyżackiej hydry, obok krwawej nahajki moskiewskiej zjawiał się zły, niszczący duch „watykańskiego więźnia" by nas cofnąć wstecz, na drogę reakcyi i niemocy, albo przynajmniej zohydzić przed światem, jak to uczynił Pius X. posądzając naród polski w czasie ostatniej rewolucyi o krwiożercze zamiary względem żydów, albo teraz elektor jego i doradca biskup krakowski Puzyna, wzbraniający wstępu do grobowców krakowskich prochom nieśmiertelnego wieszcza narodu".

Pod tą odezwą podpisany jest ks. Fr. Hodur „biskup polsko-narodowego katolickiego kościoła w Ameryce". Ruch ten, historycznie wcześniejszy od maryawityzmu, różni się od tego ostatniego mniejszą dozą fanatyzmu i mistycyzmu, a ma z nim wspólne dążenie do wyzwolenia wierzeń religijnych z pod szkodliwych wpływów polityki kościoła rzymskiego, siebie i swe cele tylko mającego na oku, i społecznych tendencyj antyludowych. Jakkolwiek są nam obojętne interesa tej lub owej sekty religijnej, to jednak możemy z zadowoleniem podnieść pożyteczny wpływ takiej zdrowej krytyki podjętej przeciw panującemu kościołowi. Przyczynia się ona do paraliżowania tej nikczemnej roboty ujarzmiania ludu dla celów burżuazyjnego wyzysku, którą klerykali katoliccy tyle szkody przynoszą sprawie wyzwolenia ekonomicznego i społecznego klas pracujących.

Robotnicze związki zawodowe w Niemczech.

W organie centralnym komisyi generalnej związków zawodowych w Rzeszy niemieckiej opublikował świeżo tow. Legien dane statystyczne o organizacyach robotniczych w r. 1908.

Ubiegły rok był okresem wielkiego przesilenia w przemyśle niemieckim, rokiem lokautów, ograniczenia produkcyi w wielu przedsiębiorstwach i wogóle depresyi ekonomicznej wśród robotników. Tem się tłómaczy, że pomimo nieustającego i wspaniałego rozwoju zrzeszeń proletaryackich w Niemczech w ostatniem dziesięcioleciu, rok 1908 przyniósł ze sobą niejakie cofnięcie się liczby zorganizowanych. Ogółem w porównaniu z r. 1907 było w „wolnych" (tj. klasowo-socyalistycznych) związkach o 75.183 członków mniej, ale, jeżeli zważymy, że przez kilka zaledwie lat te związki, liczące **1,831.029** zorganizowanych, powiększyły się o 800.000 członków, łatwo zrozumiemy, że rzeczony ubytek jest tylko chwilowy, spowodowany ostrem przesileniem gospodarczem.

Z 60 centralnych związków, objętych przez komisyę generalną, 6 ma więcej niż po 100.000 członków, 4 — po 50 do 100.000, 4 — po 30 do 50.000, 4 — po 20 do 30.000, 10 — po 20.000, 10 — po 5 do 10.000, 11 — po 3 do 5000, 4 po 2 do 3.000, 1 — powyżej 1000, 6 mniej, niż po 1000.

Kobiet zorganizowanych było w r. 1908 w 35 związkach centralnych **138.443**, przyczem charakterystyczne jest, że wielki pęd ku organizacyi, jaki ostatnio ujawnia się śród robotnic niemieckich, sparaliżował nawet wpływ przesilenia, bo w porównaniu z r. 1907 liczba zorganizowanych kobiet się powiększyła prawie o 2000.

Dochody i wydatki, nieco mniejsze, niż w roku poprzednim, wynosiły 51,396.784 marek i 48,544.396 marek.

Ciekawe jest zsumowanie zapomóg, wydanych robotnikom przez związki niemieckie w przeciągu 18 lat. Sięga ta suma **144 milionów marek.**

Wydawnictwa związkowe rozchodzą się w 1,961.285 egzemplarzy.

Prócz związków socyalistycznych istnieją w Niemczech jeszcze inne, z których wszystkie przy niewielkiej liczbie członków stosunkowo znacznie większe zmniejszenie się zorganizowanych mają do zanotowania. Najwięcej ogarnia robotników po za „wolnymi" związkami organizacya chrześcijańska, bo aż 260.767 osób; Hirsch-Dunkerskie związki około 100.000 członków, wreszcie „żółte związki" — 65.338 członków.

Wojujący klerykalizm.

Dolno-austryacka krajowa Rada szkolna, na skutek zabiegów rozzuchwalonych polityków klerykalnych, rozporządzeniem z dnia 26 stycznia b. r. zabroniła udzielania publicznej nauki w zakładach szkolnych postępowego związku pedagogicznego „Freie Schule". Zarząd tego związku wniósł przeciw zakazowi rekurs do ministeryum oświaty. Ministeryum jednak przychyliło się do stanowiska Rady i szkoły „Freie Schule" urzędownie zamknęło.

Zamach ten na stowarzyszenie kulturalne, którego jedynym celem było torowanie dróg nowoczesnej pedagogii i które nawet nie wykluczało z programu nauk w swoich szkołach wykładu religii, uczyniony został wbrew wszelkim podstawom obowiązujących w państwie ustaw zasadniczych i szkolnych.

Nie może on się ostać ani wobec art. 17 ustaw zasadniczych, który ustala w państwie wolność nauczania, ani wobec tych orzeczeń ustawy szkolnej, które pozwalają fachowym siłom nauczycielskim, po odpowiednim egzaminie, wykładać wszelkie przedmioty. Zakaz ministeryalny dąży właściwie do wydania całego szkolnictwa pod kontrolę kościoła i właśnie dlatego jest momentem, który winien stać się bodźcem do jaknajbezwzględniejszej walki z klerykalną reakcyą.

Socyalna demokracya i jej przedstawicielstwo parlamentarne będą musiały użyć całej swojej siły politycznej, by rozpanoszeniu potęg ciemnoty kres położyć.

TELEGRAMY

z dnia 25 sierpnia.

Powstanie w Arabii.

Konstantynopol. Ruch w Jemenie rozszerza się. Według autentycznych wiadomości, postanowiła Porta wystąpić energicznie przeciwko buntownikom i wysłać 4 okręty wojenne, 2 transportowe i 12 batalionów wojska.

Strejk powszechny w Szwecyi.

Sztokholm. (Urzędownie). Rozwiązanie sprawy strejkowej ani na krok nie postąpiło naprzód. Panuje zresztą porządek. Dotąd nie wydarzyły się żadne rozruchy. Żniwa odbywają się w normalny sposób. Strejkujących rolników jest bardzo mało.

Nowy konsul rosyjski we Lwowie.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza: Dyplom, mianujący rosyjskiego radcę stanu Mikołaja Daniłowa konsulem rosyjskim we Lwowie, otrzymał cesarskie exequatur (upełnomocnienie).

Echa rabunku bankowego.

Budapeszt. Policya graniczna w Marmarosz Sziget ukończyła śledztwo z uwięzionym Włochem, którego, jak obecnie okazuje się, przez omyłkę uważano za rabusia bankowego Spectora.

Wypadek kolejowy.

Szatmar Nemetny. Onegdaj o północy zderzyły się dwa pociągi towarowe na otwartej linii. Jeden z hamowniczych zabity, 2 funkcyonaryusze kolejowi ciężko, 4 lekko ranni. Obie lokomotywy zdruzgotane.

Pogłoski o konwencyi chińsko-japońskiej.

Berlin. Do „Voss. Ztg" donoszą z Petersburga, że między Japonią a Chinami toczą się rokowania o konwencyę wojskową. Chiny zbroją się energicznie. W Mukdenie zmobilizowano 22.000 piechoty i 23 bateryj artyleryi.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Piombino (Toscana). W nocy odczuto tu silne trzęsienie ziemi, które ponowiło się w 5 minut potem. Ludność wybiega z domów.

Siena. W nocy o godz. 1 min. 29 odczuto silne trzęsienie ziemi, po którem nastąpiło drugie również silne wstrząśnienie. Ludność wybiegła na pole. Nie było żadnych nieszczęśliwych wypadków. W Buonconvento (koło Sieny) kilka domów zapadło się, jedna osoba zabita, kilka rannych. W Monteroni kilka domów uszkodzonych. W Lorenzo Merse kilka domów zapadło się, kilka osób rannych. Również z innych miejscowości prowincyi nadchodzą podobne wiadomości.

Siena. Według późniejszej depeszy trzęsienie w Buonconvento wyrządziło znaczne szkody. W Lorenzo Merse prawie wszystkie domy zapadły się lub zostały ciężko uszkodzone, także wiele osób odniosło rany.

Degradacye w armii tureckiej.

Konstantynopol. Z powodu uchwalenia ustawy o rewizyi stopni i rang wojskowych zdegradowano obecnie o parę stopni wielu wyższych oficerów, którzy awansowali podczas rządów Abdul Hamida.

Ruch powstańczy w Albanii.

Salonika. Dżahid basza otrzymał rozkaz występowania z całą surowością wojskową przeciw Albańczykom okręgu Ippek. Wobec opornego stanowiska Albańczyków w Terisowic względem władz musiał Husni basza zażądać posiłków. — Wysłano tam działa. Po stronie Albańczyków jak i wśród wojska byli zabici i ranni.

Wiedeń. „N. fr. Presse" donosi ze Skoplje, że powstańcy albańscy w Terisowic wraz z Serbami, którzy się do nich przyłączyli, stoczyli kilkugodzinną walkę z wojskiem tureckiem. Po obu stronach były straty.

Konstantynopol. Według depeszy ze Skutari udało się tamtejszemu walemu uwięzić przywódców ruchu przeciw nowym opłatom i w ten sposób złamać opór mahometan. — Bazary otwarto znowu i porządek przywrócono.

Obawy wojny o Kretę.

Bojkot towarów greckich.

Konstantynopol. Porta dała przyrzeczenie greckiemu posłowi, że podejmie energiczne zarządzenia przeciwko bojkotowi, oświadczyła jednak, że usunięcie ruchu bojkotowego wymaga pewnego czasu.

Eksplozya w gazowni genewskiej.

Genowa. Prace na miejscu wypadku eksplozyi gazowej trwały wczoraj przez całą noc. Ogólna liczba zabitych wynosi 13: 3 inżynierów, 1 werkmistrz i 9 robotników. Wśród zabitych jest paryski inżynier Parvillig, który w chwili katastrofy zwiedzał fabrykę. Ulice, które były oświetlone gazem, są teraz pogrążone w ciemności; kawiarnie są oświetlone lampionami.

Berlin. Donoszą do „Berl. Ztg. am Mttg.": Eksplozya w gazowni genewskiej powstała z tego powodu, że jak wykazało śledztwo, jeden z robotników próbował boczną rurę zbiornika gazu bez należytej izolacyi. Od iskry zapalił się gaz i płomienie ogarnęły cały zbiornik o pojemności 15.000 metrów kubicznych, w chwili katastrofy do połowy napełniony.

Wielka katastrofa na morzu.

Buenos Ayres. Argentyński parowiec „Columbia", który miał na pokładzie pasażerów jadących do Montevideo, zderzył się z niemieckim parowcem, który pełnił służbę lokalną. Zderzenie nastąpiło tuż u wjazdu do portu Montevideo i spowodowało zatonięcie „Columbii". Ofiarą tej katastrofy miało paść **150** do **300** osób, przeważnie kobiet i dzieci. Tylko niewielu pasażerom udało się uratować. Kapitan „Columbii" chciał popełnić samobójstwo, zapobieżono jednak temu.

Buenos Ayres. Pasażerowie, którzy zginęli wskutek zatonięcia „Columbii", jechali na wycieczkę do Montevideo. Okrętem, który się zderzył z „Columbią", był parowiec „Śląsk", należący do północno-niemieckiego Lloydu. Ucierpiał on znacznie wskutek zderzenia się z „Columbią".

Londyn. Według doniesienia Lloydu z Montevideo, liczba zatopionych pasażerów okrętu „Columbia" wynosi **30.**

Montevideo. (Doniesienie Biura Reutera). Z pasażerów „Columbii" uratowano tylko tych, którzy zdołali się schronić na maszt. Całą załogę w ten sposób uratowano, utonęło natomiast wiele kobiet i dzieci. Szczątki „Columbii" zatarasowały częściowo wjazd do portu. Okręt „Śląsk", lekko uszkodzony, zatrzymały władze.

„Columbia" miała na pokładzie 102 pasażerów i 48 ludzi załogi. Zderzenie ze „Śląskiem" wydarzyło się o godz. 6 rano podczas ogromnej burzy, w chwili gdy „Columbia" wjeżdżała do portu wewnętrznego, a „Śląsk" właśnie wyjeżdżał. „Columbia" została rozciętą na dwie części; część przednia zatonęła natychmiat, druga połowa jeszcze kilka minut utrzymywała się na powierzchni morza. Większą część pasażerów zaskoczyła katastrofa we śnie. Powstało ogromne zamieszanie. Małe parowce pospieszyły natychmiast na miejsce wypadku, by nieść ratunek, który jednak burza ogromnie utrudniała. Liczba uratowanych pasażerów wynosi przeszło **70.** — Okropne sceny, które rozgrywały się podczas katastrofy i później, wywołały w mieście ogromne wrażenie.

Montevideo. „Columbia" zatonęła w ciągu 5 minut. Z kobiet zdołano uratować tylko trzy. Mimo opieki nad uratowanymi, którzy byli prawie nadzy, zmarło 7 osób, między niemi 3 dzieci. Teraz wyławiają dalej zwłoki z morza.

SKŁADKI.

Na wydział oświatowy złożyła Z. K. 2 K, zamiast opłaty za napisanie ogłoszenia.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we czwartek dnia 26 b. m. o godz. 7½ wieczór w lokalu Związku stow. robot. (Wiślna 5). Sprawy ważne.

* **Baczność! Robotnicy kuśnierscy!** We czwartek odbędzie się zgromadzenie poufne o godzinie 7½ w stow. „Postęp" Krakowska 25 z następującym porządkiem dziennym:

Uchwała majstrów przeciw robotnikom — a nasza odpowiedź.

* **Biała.** Grupa Związku robotników drzewnych została przeniesioną z placu Józefa do lokalu przy ulicy Au 24 (obok ratusza), dokąd wszystkie przesyłki mają być adresowane.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Pokój

umeblowany, obszerny i jasny zaraz do wynajęcia. Plac Groble 15. 1. na prawo.

Miód prawdziwy

czysta patoka kuracyjny deserowy 5 kg. puszka 8 koron, Eugeniusz Biliński w Zbarażu, właściciel największej galicyjskiej pasieki.

Dwóch zdolnych subjektów zegarmistrzowskich

znajdzie stałe zajęcie u firmy Stanisław Woźniak, zegarmistrz we Lwowie, Akademicka 8.

Winogrona deserowe

i kuracyjne, szlachetnych gatunków 5 klg. za 3 K., wybierane najpiękniejsze brzoskwinie za 3 K., soczyste gruszki, najlepsze jabłka stołowe, aromatyczne melony za 2 Kor. dostarcza J. Müller, właściciel winnic w Kishunhalas, Węgry.

Zarobić

może każdy od 100 do 300 koron miesięcznie i więcej, jeżeli posiada energię i chce zarobić. Zgłoszenia pisemne pod „Energia" do Działu inseratowego „Nadrzodu".

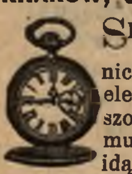
Handel towarów

wiktualnych z trafiką jest z powodu wyjazdu do sprzedaży. Wiadomość ul. św. Tomasza l. 33.

Taniość, trwałość, dobroć!

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Krawiec

Jan Wieczyński, Kraków

przy ul. Krowoderskiej 44 (sklep)

przyjmuje wszelkie roboty z własnych i powierzonych materyałów według najświeższych żurnali **po cenach konkurencyjnych.**

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych oraz zbiorowych.

Anglik z wyższem wykształceniem
Francuz z wyższem wykształceniem
Niemiec z wyższem wykształceniem
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ulica Floryańska 25, I. piętro.



Zast. na Kraków: Henryk Perlberger, Sebastyana 29. Tel. 935.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Pralnik walcowy



opatentowany prawie we wszystkich państwach cywilizowanych jako niezbędny przyrząd dla gospodarstw domowych, zakładów, szpitali.

Ponieważ się nim szybko pierze. Bielizna staje się bielszą a wełniana miększą i nie drze choćby najdelikatniejszych koronek i haftów. Bieliznę po chorych nie trzeba prać rękami. Znaczna oszczędność w materyale i czasie. Używa się ten pralnik w zwykłych naczyniach do prania, a koszta nabycia tego pralnika już przy pierwszych praniach się wracają. **Cena pralnika walcowego 3 Kor.** Odsprzedawcom znaczny rabat udzielam! Żądać można we wszystkich sklepach tego rodzaju, gdzie zaś niema, należy sięz wrócić wprost do biura głównego składu pralników walcowych pod adresem **Jan Paulby, w Krakowie ul. Krowoderska L. 47.**

Ostrzega się przed nabywaniem mniej wartościowych naśladownictw.

LODY

Z dostawą do domów

w dowolnych porcyach w specyalnie na ten cel hermetycznych puszkach **„Hygieniczna czystość"**

poleca

JAN MICHALIK, KRAKÓW, FLORYAŃSKA 45.

Tysiące Pań i Panów

używa światowo sławnej wody na **zabarwienie i porost włosów.** Woda ta jest wynalazkiem **profesora Dra Semka,** a była na wielu wystawach **odznaczona.** O jej **skuteczności** świadczy wielka ilość **listów pochwalnych.** Cena jednej małej próbnej flaszki **5 K,** większej **8 K.** — Wysyła sekretnie wraz z pouczeniem, **za zaliczką pocztową;**

F. Navratil Prostejow Petrska ul. 9.

AKADEMIA HANDLOWA
W KRAKOWIE

przyjmuje na rok szkolny 1909/1910 uczniów do:

I. **Akademii handlowej** (nauka 4-letnia) z ukończoną IV. kl. gimn. lub realną. Wyjątkowo z 3 kl. szkoły wydziałowej, o ile mają w głównych przedmiotach postęp co najmniej dobry i złożą egzamin wstępny. Wpisy od 27 czerwca do 30 czerwca i od 1 do 3 września 1909. Wpisowe 10 kor., datek na środki naukowe 2 kor., czesne 40 kor. rocznie.

II. Na **jednoroczny kurs dla abituryentów i abituryentek** szkół średnich po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazyum, szkole realnej lub liceum. Innych na podstawie zezwolenia Rady Szkolnej Krajowej. Wpisy oo 20 czerwca do 3 lipca, w razie wolnego miejsca także i od 1 do 15 września 1909. Opłata szkolna 200 koron, datek na zbiory 5 koron.

III. Do **dwuklasowej szkoły handlowej męskiej,** z ukończoną 3 kl. gimnazyalną, realną lub wydziałową, o ile mają ukończonych lat 14. Wpisy i opłaty jak w Akademii.

IV. Do **dwuklasowej szkoły handlowej żeńskiej,** uczennice, mające lat 14 i ukończoną z dobrym postępem klasę 3 szkoły wydziałowej lub średniej, względnie na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy i opłaty jak w Akademii.

V. Do **uzupełniającej szkoły handlowej** (nauka 3-letnia po 8 godzin tyg.) uczniów i praktykantów handlowych z ukończoną co najmniej 4 klasą ludową po 6-letniej nauce szkolnej lub na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 10 do 15 wszeŝnia 1909.

VI. Na **zawodowy wieczorny kurs handlowy dla dorosłych.** Nauka obejmuje buchalteryę, prace kantorowe i korespondencyę, rachunki kupieckie, prawo handlowe i wekslowe, rachunkowość państwową, ewentualnie towaroznawstwo i stenografię przez 8 miesięcy od 1/10 1909 do 31/5 1910 po 12 godzin tygodniowo. Opłata 100 koron. Wpisy od 1/9 do 25/9 1909.

Bliższych wyjaśnień udziela i prespekta rozsyła dyrekcya.

Panienki (izraelitki)

uczęszczające do szkół w Krakowie przyjmuję z wiktem i mieszkaniem. Bliższa wiadomość ulica św. Sebastyana 32, oficyny, II. piętro 16.

Dla zwiedzających

Pamiątki miasta Krakowa

jest jedynynny i niezbędnym:

PRZEWODNIK KSIĄŻKOWY

z opowieścią o 54 rycinach napisany przez **St. Cyrankiewicza** zawiera na **644** stronach, o Kościołach krakowskich, w których znajdują się relikwie świętych błogosławionych, Pomniki, Grobowce Królów Polskich, Bohaterów, wieszczów zasłużonych, Kardynałów, Biskupów, Prałatów. Kanoników katedralnych krakow. Tablic pamiątkowych i nagrobków tak po kościołach umieszczonych, jak też na cmentarzu Krakowa, Zwierzyńca, Podgórza. Spisanych alfabetycznie, oraz **kaplic w Katedrze** na Wawelu, **N. Panny Maryi, OO. Dominikanów** w Krakowie.

Cena Przewodnika koron 5, do nabycia w księgarniach.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniowskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece **chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.**

Przeciw poceniu się

nóg i rąk!!

Znakomity i niezawodny środek

SUDOL

Sposób użycia umieszczony wewnątrz.

Cena flakonu 80 h. Wyrób i skład główny:

APTEKA POD „ZŁOTYM SŁONIEM"

H. BARTMAŃSKI i Ska

Kraków, ul. Grodzka L. 22.

Na prezenta, na imieniny i Wesela

fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości od 3 K, fantazyjne . . . . „ 5 „ również ciasta po 6 hal.

poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osob. zarz. R. Pieczarki

Poselska 15, Kraków.

Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

TUTKI Z GODŁEM



„NAPRZÓD"

z fabryki

M. Paschalskiego

wyłącznie do nabycia

w sklepach Robotniczych

Ul. Wiślna L. 8.
Ul. Grzegórzecka 106.
Dębniki, Pocztowa 17.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

IGNACEGO GROSSA

pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika-specyalisty

W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1

(naprzeciw głównej poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy **maszyn do szycia i do pisania** wszelkich konstrukcyj. **Sprzedaje** maszyny na spłaty miesięczne lub tygodniowe.

:: Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. :: Ceny umiarkowane.

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym**

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1906	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1906	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1906 . . .	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1906	„ 2,215.356·—	12,934.00
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku,** a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod** **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych pr c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na reg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, r czas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i p łożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L.

83 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Ważne dla Pań!

PRACOWNIA
SUKIEN DAMSKICH i DZIECINNYCH
Pauliny Kolkiewiczowej

otworzoną została

przy ulicy Topolowej L. 2

i przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego i dziecinnego wchodzące, wykonując takowe najstaranniej według najnowszych fasonów francuskich i angielskich.

Ceny niższe jak wszędzie.

Roboty wykonuje się na czas ściśle oznaczony i w najkrótszym terminie.

Potrzebne są panny do krawieczyzny.

Przy zamówieniu 2 paczek franko.

Jedyna nadzwyczajna sposobność kupna dla handlarzy i domokrążców towarów bławatnych. — Wysyłka także dla osób prywatnych.

40—45 metrów za koron 15

Materye na bluzki (zefir angielski) 80 cm. szerokości (najnowsze deli wzory). ::: **Modne zefiry** na suknie, bluzki i koszule. ::: **Kanafas** na p w żywych kolorach. ::: **Oxford** na koszule męskie, bardzo trwałej ja **Kriset na halki,** w ciemnych i czerwonych barwach. ::: **Druk niebies** fartuchy i spodnice domowe. — Resztki 6 — 15 metrów długości skazy, do prania pod gwarancyą, najlepszej jakości.

Pieniądze zwraca się natychmiast, jeżeli towar nie jest odpowie paczkę przyjmuje się z powrotem nieopłaconą.

Najmniejsza wysyłka za pobraniem 1 paczka 40—45 metrów. — zamówieniu można także podać sortyment.

Tkalnia R. HORNER, Nachod, Czec

Dalej polecam na bieliznę i wyprawy ślubne **bielone płótno rumbu** jakoteż **bielony gradl** na pościel.

40 metrów, sortowane według życzenia, koron 18·50.

Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie

Kraków — Rynek główny, Linia A-B 44.

Kapitał akcyjny 180 milionów koron. **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych, na zastaw walorów, przyjmuje depozyta w przechowanie.

Wypłaca kupony i wylosowane efekta, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. **Udziela ustnych i pisemnych informacyj w tym kierunku**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.